

GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedziel. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr.,
Inseracyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukem garmoni) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

Nr. 277.

Sobota 30. listopada 1850.

Rok bieżący gazety 39.

PRZEGŁĄD.

Monarchya Austriacka. — Anglia. — Francya. — Szwajcarya. —
Włochy. — Niemcy. — Prusy. — Dania. — Księstwa Naddunajskie.
— Królestwo Polskie. — Rosya. — Turcya. — Wiadomości handlowe.
— Dodatek nadzwyczajny.

Monarchya Austriacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów. 26. listopada. Wysokie ministerium spraw wewnętrznych rozporządziło za porozumieniem się z c. k. ministerstwem nauk publicznych, że ci uczniowie, którzy w szkolnym roku 1849-50 według urządzeń studyów nie mają już do zdawania zadnych rocznych lub semestralnych egzaminów, dla uwolnienia się od służby wojskowej przy teraźniejszej rekrutacyi powinni się wywieść:

1sze świadectwami z pilnej frekwencyi i z odpowiadającego zupełnie akademicznemu przepisowi postępowania w tym samym szkolnym roku.

2re wykazem, że się do uczęszczania na prelekye w szkolnym roku 1850-51 według przepisów zgłosili, nakoniec

3cie z tego, że w swych ostatnich zaświadczeniach z obyczajów i złożonego egzaminu, poprzedzających pierwsze zaświadczenia frekwencyi, przynajmniej w większej liczbie celujące klasy otrzymali.

Z c. k. galicyjskiego krajowego prezydium.

Lwów. 27. listopada. Jego c. k. Mość raczył najw. postanowieniem z dnia 9. b. m. mianować najtaskawiej dra. Jacentego *Lobarszewskiego* publicznym aktualnym profesorem historii naturalnej przy uniwersytecie Lwowskim z roczną pensją 1200 zr.

Co się na mocy wysokiego dekretu ministerstwa nauk publicznych z dnia 10. listopada r. b. l. 9541 podaje niniejszem do wiadomości publicznej.

Z c. k. galicyjskiego prezydium krajowego.

Wiedeń. 26. listopada. Dnia 26. listopada 1850 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozestany CLII. zeszyt powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa, a mianowicie tak w pojedynczym niemieckim, jakoteż we wszystkich *dziewięciu* podwójnych wydaniach.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 449. Dekret ministerstwa wyznań i nauk publicznych z dnia 11. listopada 1850, którym wydano postanowienia o taksach egzaminowych należących się od kandydatów do teoretycznych egzaminów ogólnych (*Staatsprüfungen*).

Nr. 450. Dekret ministerstwa finansów z d. 22. listopada 1850, którym się oznajmia, że c. k. dyrekcya finansów krajowych dla województwa serbskiego i banatu temeskiego rozpocznie swą czynność z dniem 1. grudnia 1850.

Sprawy krajowe.

(Litogr. „koresp. austriacka“ o toczącej się sprawie Niemiec.)

Wiedeń. 25. listopada. Unikaliśmy, pisać litografowaną korespondencyą austriacką, wszelkiego pozorów przeszkadzania choćby tylko słowem lub jakakolwiek uwagą dziełu porozumienia. Niedotykaliśmy kwestyi, na którą wszystkich oczy zwrócone, która wszystkim umysłom zajęta. Niechciliśmy drażnić żadnego uczucia, ani pomańczać trudności, dopóki jeszcze jaśniała przed naszymi oczyma gwiazda nadziei jakkolwiek mdła i blednąca.

Wiedzieliśmy bowiem, że rząd nasz przejęty jest życzeniem pokoju, czynny w usiłowaniach, by przyprowadzić rzecz do trwałego zaspokajającego załatwienia. Wszakże i Prusy te same miały obowiązki, ten sam interes, a żadnego nie miały powodu by mniej aniżeli my oceniać niebezpieczeństwa wojny i korzyści pokoju. Szło tu bowiem o wielką wspólną zasadę „zachowawczą“, o zasadę monarchiczną opartą na prawie i wierności, która społeczeństwo ma zachować od rozprzeczania i zniszczenia.

Wszakże w Berlinie tak często i tak uroczyście wyznawano tę zasadę, a wszechmocna ręka „pańska“ którego imię tak często się wzywa, nigdy tak widocznie niespoczywała nad swymi namazaniami jak w naszych czasach.

Mogliżemy przypuścić, że wodze zaledwie pochwycone wyrzuczone zostaną z rąk i oddane namietnościom? Mogliżemy sądzić, że w zapomnienie puszczone będą i zapoznane umiarkowanie i mądrość, sprawiedliwość i obowiązki, by się podać niepewnym życzeniom i nieprawym dążeniom do powiększenia władzy i panowania, że wywołane zostaną namietności, które prowokujących opanują i pochłoną.

Niemożna wiedzieć z pewnością, jacy mężowie w najbliższej przyszłości Prusami rządzić będą, może w tej chwili już rządzą, któż wie ile rząd w Prusiech jeszcze ma przewagi nad zdarzeniami i postanowieniami.

Cóż tu pomoże ustępywanie i umiarkowanie ze strony Austrii i jej sprzymierzeńców? Zdaje się jakoby w Berlinie stracono odwagę i siłę do przyznania tego co być może i czego wymaga honor, a nawet do dotrzymania tego, co się już przyznało i przyrzekło. Miara pretensyi mnoży się, wzbierają fale zuchwałości, a mając przeciw sobie stronę, która bądź co bądź chce wojny, niezdolilibyśmy oknieć pokoju, poddając się nawet pod najprzykrzejsze warunki. Jeżeli przeciwnik innych nieuznaje granic nad owe niepewne ciągle rosnące pretensye niewstrzymanej żądzy panowania, wtedy broniącemu się przeciw tym nadużyciom, niepozostaje inny honorowy środek, jak trzymać się w granicach istniejącego porządku i traktatów.

I tych granic trzymać się chcemy i trzymać się musimy bądź co bądź, nie dla zadość uczynienia wysoko sięgającym planom, dumnym uczuciom i wspomnieniom, nie dla dopięcia bajecznych wielkich celów wymarzonych w gorączkowej fantazyi, lecz aby nieupaść z hańbą i niesławą, aby nieodstąpić od najgłówniejszych warunków istnienia tego państwa, aby ocalić i obronić umysłowe i materialne interesa ogółu równie jak każdego obywatela w szczególności.

Gdyby Austriya teraz odstąpiła od swoich obowiązków jako członek związku niemieckiego, gdyby starsze państwa bez obrony zostawiła na pastwę żądzy zaborczej, która dziś panuje w Berlinie i rewolucyi, która tam jutro panować będzie, wtedyby nie tylko zniszczony był byt tych państw i kierunek żywiołów zachowawczych, ale oraz wznieconoby wszystkie dzikie namietności, które dziś Prusami miotają porywając za sobą armię i wiernych obywateli, a nastąpiłaby anarchya, którejby popadły wszystkie z nami sprzymierzone siły i z którychbyśmy musieli rozpocząć bój daleko niebezpieczniejszy i wśród nierównie przykrzejszych stosunków.

A więc bez przechwałek i zarozumiałości, bez pragnienia sławy, bez dążności do rozszerzenia potęgi, tylko w zupełnym przekonaniu, że tu idzie o nasze prawo i o byt nasz, chcemy, gdy już inaczej być nie może, ufnąć w odwagę i siłę naszej armii, w wierny sposób myślenia ludów, w ich jasne pojmowanie własnego interesu, w niezmiernie źródła potęgi tego państwa i w wierność naszych sprzymierzeńców, spokojnie oczekiwać walki, której nieszukamy, której jednak, gdyby się okazać miała nieuchybna, dłużej unikać, byłoby przeciw naszemu własnemu interesowi i tylko na korzyść nieprzyjaciół naszych.

Niemożemy się dawać uwodzić, jeżeli tylko o to idzie, by zyskać na czasie i uzupełnić uzbrojenia przeciw nam. Prusy mają od dłuższego czasu najwzięjsze oświadczenia, że niedoznają żadnej przeszkody w zajęciu swego gościńca etapowego w Hesyi. Tych oświadczeń żądał gabinet pruski jako warunku swego przyzwolenia na wkroczenie wojsk związkowych do Kassel. Gabinet pruski ma w rękę te żądane deklaracye tak stanowcze, jasne i solenne jak traktat państwa. I żadnej odpowiedzi na to czyli się wkroczeniu jeszcze myśli opierać.

Również dały Prusy już swoje przyzwolenie na przeprowadzenie zawartego przez sam gabinet berliński pokoju z Danią. Stosunek w jaki teraz Prusy wchodzą z Brunświkiem, dowodzi, że odstępują i od tego przyrzeczenia. Do czegoż więc prowadzą układy? Pragną wojny? Na każdy wypadek rozstrzygnie się dziś jutro ta sprawa.

(„Gazeta Wiedeńska“ o giełdzie wiedeńskiej.)

Wiedeń. 26. listopada. Od czasu rewolucyjnych wstrząśnień w roku 1848 spostrzegać się daje na giełdzie wiedeńskiej prawie nieprzerwana dążność ku stopniowemu zniżaniu wartości banknotów i w ogóle pieniędzy papierowych.

Stosunki w latach 1848 i 1849 były tak nadzwyczajne a trudny podejmowane dla utrzymania państwa i przywrócenia porządku prawnego były tak wielkie, że musiały konieczniewywierać wpływ szkolidliwy na kurs weksłów i wartość pieniędzy papierowych.

Wszelako po przywróceniu wewnętrznego i zewnętrznego spokoju i pomimo polepszeń stosunków naszych w każdym względzie, pokazała się przecież po malej przerwie znowu ta sama dążność na giełdzie, której przedtem ulegał kurs weksłów i wartości monety brzęczącej.

Od kilku miesięcy wszakże nastąpiła przynajmniej ta ulga, że

zmiany, którym ulegały kursa pieniędzy papierowych, były nieznaczne tylko. Lecz w ostatnich czasach stały się uzbrajania wojenne i nierozstrzygnięty stan kilku kwestyi niemieckich — powodem do nowych — i coraz większych ataków na wartość prawnej waluty krajowej.

Kurs w Frankfurcie, który z początkiem października 1850 stał jeszcze na 117 $\frac{3}{4}$, podniósł się w pierwszej połowie listopada do 127 $\frac{1}{2}$; w Londynie zaś podskoczył z 11 zr. 41 kr. na 12 zr. 34 kr. a złoto z 23 $\frac{5}{8}$ na 33 $\frac{3}{4}$ proc. Jakkolwiek to zniżenie się kursu papierów było bardzo znaczne, przecież można było usprawiedliwić je przynajmniej tą okolicznością, że prawdopodobne przerwanie stosunków spokojnych w Niemczech rzuciło postrach na giełdy wszystkich interesowanych przytem krajów; lecz oraz wypadło się spodziewać także, że w tej zamianie kursów rzeczona obawa aż zanadto już uwzględniona została. Chociaż bowiem uzbrojenia wojenne nie zostały wstrzymane jeszcze, przecież wszystko to, co odtąd się działo, nie było wcale tego rodzaju, aby mogło wywołać nowe, albo co więcej, powiększyć istniejące już obawy. Obustronne korespondencje rządów odznaczały się właśnie podówczas najbardziej pojednawczym duchem i mogły służyć za najoczywistszy dowód tego, że usiłowania obudwu rządów zmierzają stanowczo do spokojnego załatwienia tych nieporozumień. Tymczasem sprzeciwiały się wprost tym oczekiwaniom pomyślnym owe spostrzeżenia, jakie w ostatnich dniach zrobiono na giełdzie wiedeńskiej.

Od 19go b. m. podwyższono kurs w Frankfurcie na 133 $\frac{1}{2}$, w Londynie na 13 zr. 12 kr., a złoto na 41 $\frac{1}{4}$ proc.

Różnica między 6 i 8 pr. w przeciągu 3 do 4 dni giełdowych, której niezdolano usprawiedliwić nie tylko żadną przyczyną ważną, ale nawet nieuzasadnioną i przedtem jeszcze należycie obawą, wykrywa najzupełniej naturę i właściwe sprężyny tej zmiany kursów. Pewien dziennik wymienił z szlachetną otwartością prawdziwe ich nazwisko. Jestto gra, której się dopuszczono z pominięciem wszelkich względów. Pozostawiamy to innym wystawić w prawdziwym świetle te machinacje i szkodliwe ich skutki, sami zaś ograniczamy się tylko na przytoczeniu kilkunastu faktów udowadniających, jak dalece usiłowaniami tym zbywa na wszelkiej zasadzie rzeczywistej.

Aby usprawiedliwić podnoszenie się kursu wekslowego, rozsiano fałszywą pogłoskę, że ilość będących w obiegu pieniędzy papierowych niezmiernie narosła, i że przeto obawiać się należy, aby rozpoczęcie wojny jeszcze większe pomnożenie jej za sobą niepociągnęło. Przytem starano się jeszcze wmawiać w łatwowiernych, że naród austriacki ogołocony jest zupełnie z monety brzęczącej, i że finanse krajowe niemają już w tej mierze żadnych źródeł pomocy. Tymczasem może każdy przekonać się z rzeczywistości, że ilość znajdujących się w obiegu pieniędzy papierowych nieprzewyższa bynajmniej, szczególnie zaś w stosunkach teraźniejszych, w mniemanym stopniu potrzeby cyrkulacji i interesów handlowych. Ani wysokość stopy procentowej, ani jakkolwiek okoliczność inna niedowodzi nadmiaru banknotów; przeciwnie sam handel i industria korzystają tak dalece z tych źródeł banku narodowego, że dlatego samego już, nie zaś dla potrzeb państwa niepodobna instytucji temu niestarać się o pomnożenie będących w obiegu banknotów.

Podług zrobionych z końcem października 1850 wykazów, niewynosi ogólna ilość znajdujących się w obiegu po-za kasami państwa i banku 3procentowych asygnacji kasowych i bonów skarbowych — nawet 50 milionów zr., a suma asygnacji na węgierskie dochody krajowe — nawet 45 milionów zr., gdy tymczasem znajdujące się w obiegu banknoty pomimo zwiększonej znacznie potrzeby ich, jeszcze tej ilości nawet niedochożą, jaka w październiku r. z. znajdowała się w obiegu.

Domysł zaś ten, że administracja finansowa przy zwiększającej się potrzebie monety brzęczącej zmuszona będzie zakupywać złoto i srebro za pieniądze papierowe i to po wysokich cenach, jest również bezzasadny. Ze sardyńskiej indemnizacji wojennej wpłynęła tu właśnie na dniu 22. listopada r. b. w srebrnej gotówce i cwan-cygierach kwota 820,000 zr., a oprócz tego należy się jeszcze Austrii z tej samej indemnizacji 14,272,512 zr. wraz z procentami, z czego 1,372,512 zr. jeszcze z końcem sierpnia r. b. miały być wypłacone, a reszta zaś w ratach dwumiesięcznych do końca czerwca 1851 wypłacona będzie. Nakoniec została jak na podstawie projektów zrobionych przez komisję obroną z grona deputowanych lombardzko-weneckich prowincji i miast, tak stanowczo uregulowana lombardzko-wenecka pożyczka i spieszne ściągnięcie lomb. weneckich bonów skarbowych, że w ciągu przyszłych 10 miesięcy najmniej 20 milionów zr. w złotej i srebrnej gotówce wpłynie do kasy państwa.

Do tego wszystkiego zaś dodać trzeba jeszcze dowóz złota i srebra z kopalń za rok administracyjny 1851 w kwocie 3 milionów reńskich.

Zaczem okazuje się w ogóle bardzo znaczna suma 38 milionów złr. w złocie i srebrze.

Każdy przyzna nam pewno, że suma ta stanowi bardzo znaczny zapas rezerwy, za pomocą którego może państwo wygodnie bez wszelkich innych operacji kredytowych nie tylko pokryć zupełnie nadzwyczajne teraz wydatki za granicą, ale wpływać oraz na zabezpieczenie własnych pieniędzy papierowych, i zapas monety banku narodowego w kwocie 31 $\frac{1}{2}$ mil. reńskich nie tylko oszczędzać, ale zasilać go nawet. Przy tak znacznych zasobach monety brzęczącej może Austria bezpiecznie oczekiwać wszelkich wypadków przyszłych, zwłaszcza, że wewnątrz państwa po części użyte już, po części zaś mające być wkrótce użytymi, nadzwyczajne środki ku powiększeniu dochodów państwa coraz lepiej się rozwijają i uchylają, i z każdym miesiącem prawie znaczniejsze dochody przynoszą. (G. W.)

(Wiadomości bieżące z Wiednia.)

Wiedeń, 26. listopada. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że baronowi Geringer poruczono prowizorycznie zawiadywanie spraw namiestnictwa Węgierskiego.

— Wczoraj przybył tu z Berlina Jego Eminencya pan Viale Prela, apostolski nuncyusz przy c. k. dworze.

— Dnia 1. grudnia b. r. wejdzie w życie w województwie Serbskiem nowo-zaprowadzona dyrekcya finansów.

— I dzisiaj trwał bezzasadny, poczęści sztucznie utworzony i podniecany popłoch na tutejszej giełdzie. Ponieważ cena metalów nie odpowiada już rzeczywistej wartości swojej, przeto z pewnością można się wkrótce spodziewać uleczenia choroby, która teraz pomieszała umysły. (Lit. kor. austr.)

(Wieść o otruciu Sultana nie potwierdza się.)

Zagrabie, 23. listopada. *Gazeta Zagrabska* oświadcza, że wiadomość o otruciu Sultana otrzymała od swego korespondenta M. Korespondent wspomniany użył dla tego wyrazu „w drodze służbowej“, ponieważ wieść ta była rozszerzona na kordonie. Nowo zasięgnięte wiadomości potwierdzają stanowczo tę okoliczność, że wieść ta nie nadeszła od Omera Baszy, lecz od nieprzyjawnego rządowi Omera-Aga-Pechki.

Tak tedy doniesienie *Gazety Zagrabskiej* okazuje się zupełnie fałszywym i nieuzasadnionem, a zarzut ten słusznie dotyka wspomnianą *Gazetę*, że wiadomości tej nadała pewne znaczenie, nieuzasadnione wcale werzya.

(Kurs wiedeński z 25. listopada 1850.)

Oblig. długu państwa 5% — 90 $\frac{1}{2}$; 4 $\frac{1}{2}$ % — 79 $\frac{1}{4}$; 4% — 69; 2 $\frac{1}{2}$ % — 47. Akcy bankowe 1110. Losy z 1834 roku 180; z 1839 roku 112. Akcy kolei póln. 111 $\frac{1}{4}$.

Anglia.

(Wiadomości bieżące.)

Londyn, 19. listopada. Austriacka korweta wojenna *Karoline* z kapitanem hr. Karoly zawinęła w przeszły piątek do portu Spithead (Portsmouth) z Kopenhagi, i jest przeznaczona odpłynąć na morze śródziemne. Powitała załogę 21 wystrzałami i tą samą salwą banderę admirała sir Bladen Capel. Na tę salwę odpowiedziała bateria okrętu *Victory*. *Gazeta okrętowa* czyni uwagę, że korweta austriacka jest ładnym, dobrze urządzonym statkiem o 21 działach. Zaprowadzono zmianę w należytościach cłowych od niektórych zagranicznych artykułów szklanych. Od przywozu chemicznych aparatów szklanych płaci się teraz od funta jeden penny. Czego się dawno spodziewano, to nastąpiło istotnie. Komisya wykonawcza wielkiej wystawy londyńskiej na rok 1851 przekonała się teraz, że budynek według pierwotnego planu jest za szczupły, by odpowiedzieć wszelkim potrzebom przestrzeni. Uchwalono na ostatnim posiedzeniu przybudować galeryę, która doda 45,000 stóp kwadratowych. Na wielką Brytanię przypadłoby 220,600 stóp, któreby rozdzielono na 8200 uczestników w wystawie. Przytaczamy jako oznakę spodziewanej frekwency, że kupcy z Rosyi najeli w Richmond na trzy miesiące jeden z najwytworniejszych hotelów w Anglii „star and garter“ za sumę 25,000 funtów szterlingów. — Między najważniejszymi nowościami w fabrykacyi niemożemy pominąć wynalazku pana Clausen w fabrykacyi lnu. Według jego metody przędzie i tka się len tak jak bawełna. — Angielski konsul donosi z Jerozolimy, że z tamtąd mają przysłać na wystawę cały szereg tamtejszych produktów: skórki gazeli, leopardów, owiec i kóz, bawełnę, bobrowy olej i oliwę, surowy jedwab i krajowe z niego wyroby, ziemię i kamienie, ważne pod względem geologicznym, indigo, galas itp. — Z Singapore donoszą, że Holendrzy odnieśli zwycięstwo nad Chińczykami na brzegach rzeki Sombas. (Lloyd.)

Francya.

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 24. listopada, 8 godz. wieczór. Persigny przybył do Paryża. W departamencie Yonne obawiają się niepokojów z powodu przyczyn miejscowych. Komisya mianowana do rozpoznania wniosku osobnej policyi dla izby prawodawczej, żąda, aby placę komisarza policyi umieszczono w budzie zgromadzenia narodowego. Pogłoska o utworzeniu nowego gabinetu pod prezydenturą hr. Molé, okazała się bezzasadną. — 5% 92. 85. (B. Z.)

(Posiedzenie izby prawodawczej. — Zgromadzenie towarzystwa legitymistów w Rue Rivoli.)

Paryż, 23. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wniesiono interpelacye względem uwiezionych w Belle-Isle. Debaty były bardzo burzliwe. Kilku członków góry przytaczało mniej więcej dokładne fakta, które jednak nie wiele wiary znajdowały w zgromadzeniu. Pan Baroche bronił administracyi, a większością 475 głosów przeciw 205 przyjęto porządek dzienny.

Ważnem jakkolwiek bezskutecznem było zgromadzenie towarzystwa legitymistów w Rue Rivoli. Naradzano się nad czterema kwestyami: nad przydłużeniem władzy prezydenta republiki — nad dotacyą prezydenta — nad wnioskiem pana Creton (względem powołania Burbonów do Francyi) — nad projektem ustawy względem powołania 40.000 żołnierzy. Głównymi mowcami byli pp. Berryer i Faloux; radzili zachowanie się pojednawcze, bez okazywania sympatyj dla przydłużenia władzy prezydenta. Wielu utrzymuje jednak, że największa frakcyja legitymistów głosować będzie za przydłużeniem władzy prezydenta. (Indep.)

(Pocztą francuską.)

Paryż. 21. listopada. Dziennik *Vote universel* został wczoraj skonfiskowany. Oskarżono go o podniecanie nienawiści i pogardy przeciw rządowi republiki.

— Z przysłanych do ministerstwa spraw wewnętrznych wykazów statystycznych pokazuje się, że w niektórych departamentach trzecia część tylko, w innych zaś połowę dawniejszych wyborców usunęła nowa ustawa wyborcza.

— Dzienniki *Courrier français* i *Moniteur du Soir* skazała wczoraj policja za przekroczenie ustawy o podpisach na kary pieniężne.

(P. St. A.)

Szwajcarya.

(Ustawa o mieszanych małżeństwach.)

Berlin. 18. listopada. Ustawa o małżeństwach mieszanych wyszła z obrad narodowej rady w następującym składzie:

Art. 1. Zawarcie małżeńskiego związku nienależy w żadnym kantonie z tego powodu przeszkadzać, że nowożeńcy do różnych chrześcijańskich wyznań należą. Art. 2. Jeżeli promulgacja takowego małżeństwa jest przepisana, należy ją przez duchowną lub świecką władzę wykonać. Art. 3. Jeżeli nie zachodzą żadne do zawarcia małżeńskiego związku przeszkody, ma wykonać albo duchowna albo świecka władza kopulację. Art. 4. Jeżeli w kantonie, do którego nowożeńcy jako obywatele należą, przepisane jest zaślubienie kościelne, wolno jest nowożeńcom kazać je wykonać księdzu uznanego wyznania. Art. 5. Dzieci muszą być wychowane w tem wyznaniu religii, do którego ojciec w czasie zawarcia małżeńskiego związku należał. Przeciw temu postanowieniu zawarte układy nie są ważne. Art. 6. Pozwolenia nie wolno łączyć z warunkami, którym inne małżeństwa nie podlegają. Art. 7. Zawarcie mieszanego małżeństwa nie może ani dla małżonków ani dla dzieci żadnej co do prawa przynosić szkody. Art. 8. Postanowienia ustaw kantonalnych przeciwne tej uchwałę federacji tracą niniejszem moc obowiązującą. Art. 9. Rada federacyjna ma polecić wprowadzić tę ustawę zaraz po jej ogłoszeniu w wykonanie.

Włochy.

(Ostatnia pocztą z Włoch.)

Turyń. 22. listopada. Dziennik opozycyjny *il progresso* donosi, że na prywatnym zgromadzeniu deputowanych prawej strony znaleźli członkowie biór izby co do powtórnego ich obrania wielki opór. Między tymi, co się wyrazili przeciw obraniu ich na nowo, ma się także minister handlu znajdować. — Gdy się onegdaj deputowani chcieli udać na posiedzenie, zastali już na rogach nlic przybity plakat, który zawierał zamknięcie tegorocznej sesji. Deputowani urazili się tem niezmiernie i nazwali to ułudzeniem winnych izbę względów. Minister spraw wewnętrznych uniewinnił ten krok jako pomyłkę, która wyszła z przesadzonej gorliwości jego urzędników podrzędnych.

Rzym. 17. listopada. Od kilku dni znajduje się tutaj katolicki patriarcha Jeruzolimy pan Valergo; również przybył generał Cabrera z swą małżonką. W czasie Bożego Narodzenia mają nastąpić, jak słychać, nowe mianowania kardynałów.

Neapol. 16. listopada. *Giornale del Regno delle due Sicilie* zawiera obszérne i straszne opisanie spustoszeń, jakie tegoroczny, gwałtowny orkan w dystryktach Sara i Civitella wyrządził.

Ferrara. 10. listopada. Nasze miasto poniosło w skarbach kunsztu niepowetowaną stratę. Podczas solennego nabożeństwa w kościele San Domenico zajęła się zasłona pod kosztownym obrazem sławnego mistrza Benevenuto da Garofalo, a tak ogień zniszczył prawie zupełnie jedno z najcenniejszych dzieł tego nieśmiertelnego artysty.

(Lit. kor. austr.)

Niemce.

(Nastąpić mające zniesienie linii cłowej między Rosją i Polską. — Komisja dla rewizji konstytucji związkowej.)

Pruski minister handlu zawiadomił urzędownie stan kupiecki w Szczecinie o nastąpić mającym zniesieniu linii cłowej między Rosją a Polską, i o zaprowadzeniu wspólnej dla obu krajów taryfy.

Według doniesienia z Frankfurtu do *Augsb. Post.-Ztg* wybrało już zgromadzenie związkowe na wniosek posła — prezydującego przed kilkoma dniami komisję do rewizji konstytucji związkowej. Wybrani członkowie tej komisji są następujący: Hr. Thun i pp. v. Xylander, v. Reinhard, v. Münch-Bellinghausen i Strauss. Według powyższego doniesienia oczekiwać będzie zapewne zgromadzenie związkowe wprzód rezultatu wolnych konferencji, nim samo przystąpi do rewizji konstytucji. Potąd nie zgodzono się jeszcze na miejsce w którym odbywać się mają wolne konferencje, a między innemi wymieniono także Norymbergię.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 23. listopada.)

Met. Austry. 5⁰/₀ — 70¹/₄; 4¹/₂⁰/₀ —. Akcje bank. 1020 L. — Sard. 33¹/₄. Hyszp. 3⁰/₀ — 32⁵/₈. Polskie 300 — 135 L. 500 — 77¹/₂ L.

Prusy.

(Sprawy izb pruskich.)

Berlin. 25. listopada. Izba druga zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdaniem wyborów. Izba pierwsza ukonstytuowała się zupełnie przystąpiła do wyboru prezydującego i wiceprezydentów. Prezydującym obrano hrabię Rittberg a wiceprezyden-

tami deputowanych Jordan i Brüggemann. Prawa strona odniosła przeto zupełne zwycięstwo. Znajdował się także na porządku dziennym wniosek deputowanego Baumstark (i 41 deputowanych), aby podano adres do króla 1) na podstawie mowy od tronu, 2) z powodu zagrożonego położenia ojczyzny. — W komisji adresu w drugiej izbie interpelowano ministerium o stanowisko spraw niemieckich. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że Prusy żądają równego uprawnienia z Austrią. Co do reszty punktów niemoże jeszcze z powodu toczących się negocjacji nie odpowiedzieć. (B. Z.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 25. listopada.)

Dobrowolna pożyczka —. Oblig. długu pań. —. Akcje bank. 80¹/₂. Pols. listy zast. 91¹/₄. Pols. 500 — 76¹/₄; 300 — 132³/₄; Frydrychs. 13³/₄. Inne złoto za 5 tal. 10³/₈.

Dania.

(Doniesienie od armii duńskiej w Szlezewigu operującej.)

Kopenhaga. 21. listopada. Z ministerium wojny wyszło dnia 18. b. m. następujące urzędowe doniesienie:

„Dnia 14. b. m. przedsięwziął nieprzyjaciół rekognoskowanie naszego stanowiska pod Breckendorf. W zaszłej przytem potyczce zabraliśmy jednego oficera i pięciu szeregowców w niewolę; nasza strata wynosi 3 rannych, a 4 zagubionych. — Pod wieczór tego samego dnia rozpoczął pułkownik Gerlach rekognoskowanie aż po Breckendorf; wyparty z włości nieprzyjaciół pozostawił w naszym ręku dwóch poległych i 14 jeńców. — My nie ponieśliśmy żadnej straty. — Z rozkazu Krystyana Glud, adjutanta przy ministerstwie wojny.“

Księstwa Naddunajskie.

(Wiadomości z Multan.)

Z nad granicy moldawskiej piszą pod dniem 21. listopada: Mała kraina ta burzy się bez ustanku; książę Ghyka przedsiębrał przejazd po kraju aby poznać właściwy stan jego i przekonać się, czyli wydane na korzyść ludu rozporządzenia dopełnione zostały. Minister spraw wewnętrznych kawaler i bojar Logothet Konstanty Sturza, wezwany został własnoręcznym biletem księcia, aby objął prezydenturę w radzie państwa. Samej radzie zaś nakazano znów jak najostreżej, aby o sprawach nagłych, wymagających decyzji księcia, zawiadamiała go zawsze, gdziekolwiekby się znajdował. Osobliwie zaś mają mu być dosyłane jak najregularniej protokoły śledztw kryminalnych, aby wyroki na winnych bez najmniejszej zwłoki wydawane być mogły. Przyjęcie księcia było dotąd wszędzie radośne i serdeczne. Ghyka bowiem potrafił zjednać sobie sympatyę ludu i uszczęśliwił kraj kilku reformami pożytecznymi. Przedewszystkiem zajęto się bardzo gorliwie, zakładaniem gościńców pod kierunkiem ministra robót publicznych p. Baschott, i zaczęto już budować gościniec wzdłuż rzeki Bystrzycy, aż do Bukowiny. Drogi te są już dlatego samego niezmiernie potrzebne, że ułatwią wygubienie rabusiów, którzy w tym kraju zagnieźdździ się na dobre. Bardzo często bowiem dochodzą tu zastraszające wieści o zrabowaniu podróźnych, a nawet o mordach i zabójstwach, którym policja moldawska dotąd nigdy jeszcze skutecznie zapobiedz niezdolała. Natomiast stara się rząd wynagradzać lud z innej strony, i okazuje mu ile możności dobre chęci swoje. Tak pomiędzy innemi ogłosiło teraz ministerium nauk, że zakład naukowy dla dziewcząt w Jasach przez nabycie należącego do Postelnika Ghyki domu znacznie się powiększył i za istotnie bardzo mierną zapłatą — 1000 piastrow rocznie (mniej niż 100 talarów) przyjmuje młode dziewczęta na wychowanie wraz z pomieszkaniem i wiktem. Tym sposobem następczo także mniej zamożnym rodzinom sposobność przyzwoitego wychowania swych córek. — W końcu musimy tu wspomnieć jeszcze o wydanem właśnie w Mołdawii dziele, które stanowi epokę w literaturze tamtejszej. Jestto statystyka Mołdawii w języku francuskim pod tytułem: *Notices statistiques sur la Moldavie par le Prince Nicolas Soutzo*. Od stu pięćdziesięciu lat, czyli od pierwszego opisanie kraju przez księcia Demetra Kantemira, jestto pierwsza statystyka Mołdawii której tem większą zastęgę przyznać potrzeba, że prace przygotowawcze także sam autor załatwiać musiał, który przytem prawie bajeczną cierpliwością się odznaczył. Książę Soutzo zostaje od roku 1830 w służbie publicznej, i miał udział we wszystkich po dziś dzień zaprowadzanych reformach. Przez cały czas ten przyczyniał on się czynnie do zniesienia dawnych nadużyć jako też do rozmaitych ulepszeń w dziedzinie ustawodawstwa, handlu, przemysłu i nauk publicznych, i pełniąc jak najrzetelniej swój urząd *Vestiara* poświęcał resztę wolnego czasu zbieraniu źródeł do niniejszego dzieła. Statystyka ta obejmuje trzy księgi: O ziemi — ludności — i produktach z uwzględnieniem rolnictwa, przemysłu i handlu.

(G. Wr.)

Królestwo Polskie.

(Mianowania. — Ułaskawienie.)

Warszawa. 23. listopada. Rozkazem cesarskim z d. 30. z. m. generał-lejtnant jnzdy hr. Alexy Tołstoj zostający przy głównodowodzącym armią czynną i generał-lejtnant artylerji Michał Sobolew, zarządzający spisem wojskowym w Królestwie przeznaczeni zostali do zasiadania w departamentach Warszawskich senatu rządzącego z zatwierdzeniem ostatniego w dotychczasowych obowiązkach.

Najjaśniejszy Pan w przychyleniu się do najpoddaszej prośby wychodźca polskiego znajdującego się w Paryżu. Emeryka Paprockiego, najmiłościwiej dozwolić mu raczył, zgodnie z wnioskiem J.O. Księcia Namiestnika Królestwa, powrócić do Królestwa Polskiego, bez dozwolenia mu atoli legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (Gaz. War.)

Rosya.

(Listy cesarskie do panów Ungern-Sternberg i Meyendorf.)

Petersburg, 14. listopada. Listy cesarskie załączone z nadaniem orderów panom Ungern-Sternberg i Meyendorf są następującej treści:

I. Do naszego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze Jego Mości Króla Danii, rzeczywistego radcy stanu barona *Ungern-Sternberg*. Odpowiadające Naszym zamiarom ścisłe wypełnienie poruczonych Tobie naszym zaufaniem obowiązków, które państwu naszego sprzymierzeńca J.Mości Króla Danii zagrażają, zwróciło na Ciebie Naszą uwagę. W dowód tego nadajemy Ci wielki krzyż orderu św. Włodzimierza drugiej klasy, którego przyłączone tutaj insygnia włożyć i nosić Tobie nakazujemy. Zostajemy dla Ciebie Naszą cesarską łaską życzliwi. II. Do Naszego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze Jego Mości Cesarza Austrii, tajnego radcy barona *Meyendorff*. Odznaczające się usługi, któreś pełnił w charakterze Naszego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra podczas swego długoletniego pobytu przy dworze Jego Mości Króla Pruskiego, zwracały zawsze na Ciebie Naszą uwagę. Gorliwym i skutecznym przyłożeniem się do usunięcia trudności, które tak długo przeszkadzały zawarciu traktatu pokoju między niemieckim związkiem a Danią, zjednałeś sobie nowe prawa do szczególniejszej Naszej życzliwości. — W dowód tego i w nagrodę za gorliwe i pożyteczne usiłowania Twoje nadajemy Ci najłaskawiej ozdobione dyamentami insygnia orderu św. Alexandra Newskiego, które tu załączamy. Pozostajemy dla Ciebie Naszą cesarską łaską życzliwi.

Turecja.

(Depesza telegraficzna.)

Tryest, 25. listopada. Przybyły z Lewanty parostatek *Lloyda „Asia“* przyniósł następującą wiadomość o powstaniu w Aleppo z dnia 9. b. m.: Zupełna klęska huntowników tureckich w trzech dzielnicach miasta Aleppo nastąpiła po trzydniowej walce. Jenerałny gubernator pojmał Abdullah Babelsa i pięciu innych przewodźców buntu. Wojsko rabowało pomieszkania buntowników; strata ostatnich wynosi 500 w poległych, z wojska zginęło 72 ludzi. (Aust.)

(Wiadomości z Bajratu i z Aleppo.)

Doniesienie konszula w dzienniku *Austrija* zawiera z *Bajratu* pod dniem 29. października co następuje: Angielski jenerałny konszula pułkownik Rose zażądał od tutejszego jenerałnego gubernatora, aby posłał wojsko dla zabezpieczenia złożonych w Alexandrecie angielskich towarów, co tenże jednak odmówił, gdyż stojące tu wojsko załedwo dla obrony Bajratu jest dostateczne. I w paszaliczce Damasku nie jest jeszcze spokój zupełnie przywrócony. — Dnia 17. b. m. zaszła nowa potyczka między rządowym wojskiem pod rozkazami Mustafy Baszy a Emirem Mohamedem liczącym około 2000 ludzi. Ten ostatni obozował w pobliżu Malluli (wschodnia strona Antylibanu) i rozpoczął atak. Rozstawione pod Ain-el-Tin tureckie wojska porzuciwszy swoje namioty, udały, że się cofają, jednak od swych przeciwników ścigane, obróciły się nagle, przebiegły tamte do stały się w morderczy ogień artylerii i zostały aż po za mury Malluli odparte. Późem Mustafa Basza kazał to miasto bombardować. Tureckie bataliony połączone z niejaką liczbą Kurdów wpadły potem na buntowników, z czego powstała tak straszna rzeź, że z obu stron znaczna liczba wojowników na placu poległa. Nakoniec Mustafa otrzymał przewagę i kazał Mallulę zrabować. Kościół św. Tekli i klasztor św. Sergiusza złupiono ze wszystkiego. Jednego mnicha zabito, drugiemu rękę odcięto, grecki biskup Mons. Zaccaria został strzałem raniony, a ośm innych osób porabano. Emirowi Mohamed powiodło się schronić do grotty, z której jeszcze cztery osoby zabił, co go do poddania się wzywało. Nakoniec poddał się dowódcy nieregularnego wojska, Szamedin-Adze, a ten wydał go w ręce Mustafy Baszy. Emira Mohameda zawieziono wraz z dwoma jego braćmi do Damasku, gdzie stanął dnia 18. b. m. W następnych trzech dniach oprowadzono ich po mieście, ubranych w gałgany i okutych w łańcuszki, a na piersiach zawieszono im tablicę z napisem zbrodni popełnionej, jeden zaś z Turków szedł przed nimi i opowiadał ludowi ich nieprawości. Potem zaprowadzono ich do więzienia i okładano codziennie kijami. Nareszcie temi dniami odstawiono Emira Mohameda wraz z dziewięciu innymi przewodźcami buntowników i 36 mniej obwinionych jeńców do Bajratu, z kąd turecki okręt wojenny do Konstantynopola ich zawiezie. W Hauranie panuje na teraz spokój, gdyż przyobiecano powstańcom wyjednać za dwa miesiące u porty dekret, którym od rekrutacji uwolnieni będą. Rząd uzyskał przezto wolne przejście w te okolice i będzie mógł od sprzymierzonych z Hauranami Beduinów Beni-Szahr zakupić potrzebne dla powracających z pielgrzymkami karawany wielbłądy, o które niedawno był w wielkim kłopotcie.

— Późniejsze wiadomości z Aleppo donoszą, że dnia 19. b. m. pod wieczór zebrały się znów znaczne tłumy ludu około kasarni, w której Zaryf-Basza był zamknięty, i żądały wypuszczenia dwiestu Arabów, których wojsko pojmało, gdy z zrabowanemi łupami miasto opuścić chcieli. Zaryf-Basza zezwolił na to żądanie, a przewodźcy zdawali się na krótki czas uspokojeni. Atoli nazajutrz przybrali powtórnie groźną postać, tak, iż rezydujący w Aleppo konsulowie zmuszeni byli podać spólną notę do Abdalla-Beja, posiadającego zaufanie u ludu, i żądali dla siebie i dla poddanych swoich rządów opieki i bezpieczeństwa. Abdalla-Bej udał się osobiście do konsulów i zapewnił ich, że już wydał w tej mierze potrzebne rozporządzenia. — Nakoniec stanęła między powstańcami a Zaryf-Baszą ugoda, w której ten ostatni na następujące punkta zezwolił: 1) Zastanowienie rekrutacji. 2) Pobieranie podatku Ferdi nie podług głów, lecz podług posiadłości. 3) Przebaczenie popełnionych zbrodni. 4) Mianowanie Abdalla-Beja zastępcą gubernatora. 5) Wolny powrót dla Zaryf-Baszy i dla wszystkich znakomitych obywateli miasta do swych pomieszkau. Zaryf-Basza zrobił istotnie te koncesje lubo z niechęcią i tylko na przedstawienie pana Piccietto wraz z jego kolegami Rosyi, Francyi i Anglii.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w księstwie Bukowinie.)

Czerniowce, 17. listopada. W pierwszej połowie bieżącego miesiąca sprzedawano na targach w Czerniowcach, Sadagórze, Radautz i Serecie w przecięciu korzec pszenicy po 15r.30k.—16r.—0—17r.30k.; żyta 11r.7k.—12r.—9r.42k.—8r.52k.; jęczmienia 8r.52k.—8r.—9r.5k.—10r.; owsa 5r.45k.—6r.—4r.41k.—5r.20k.; bieżki 7r.7r.—8r.—4r.45k.—5r.; kukurudzy 5r.45k.—7r.30k.—5r.32k.—5r.30k.; kartofli 3r.—2r.30k.—1r.40k.—3r.20k. Za cetnar siana płacono 1r.50k.—2r.—1r.25k.—3r.; wewny 55r.—40r.—55r.—45r.; nasienia koniecia tylko w Czerniowcach 145r. Sąg drzewa twardego 30r.—30r.—18r.45k.—30r., miękkiego 22r.—0—14r.—23r. Funt mięsa wołowego kosztował 9k.—8½k.—6k.—7r. i garniec okowity 4r.26k.—2r.40k.—6r.15k.—3r.20kr. w. w

Kurs lwowski.

Dnia 30. listopada.

W monacie konwencyjnej.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	6	50	7	7
Dukat cesarski	6	57	7	13
Półimperyal zł. rosyjski	12	20	12	45
Rubel sr. rosyjski	2	13	2	18
Talar pruski	2	6	2	9
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	40	1	45
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	97	15	99	30

(Kurs wekslowy wiedeński z 25. listopada.)

Amsterdam 192 p. 2. m. Augsburg 139½ p. uso. Frankfurt 137½ p. 3. m. Genua 163 l. 2. m. Hamburg 204 p. 2. m. Liworno 133 p. 2. m. Londyn 13.40 p. 3. m. Medyolan —. Paryż 163 p. 2. m. Agio dukata ces. 49. Napoleondor 11.4. Szufryn —. Agio srebra 42.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. listopada. Hr. Poletylo Seweryn, z Korezmina. PP. Lichtner Henryk, c. k. radca finansow., z Czerniowca. — Baron Linker Maksymilian, z Sierakowca. — Lipski Emil, ze Stojanowa. — Czerwiński Julian, z Błażowa. — Jaworski Józef, z Kobelnicy. — Szczepański Józef, z Dalcicza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. listopada. PP. Sozański Celestyn, do Kornalowie. — Lodyński Hieronim, do Milatyna. — Pawlikowski Klemens, do Szczerezyka.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 29. listopada:

Pora	Barometr wmiarzewied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan tem- peratury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zr.	28 4 0	+3°	+3°	połn.-wschodni	pochm. deszcz
2 god. zr.	28 5 6	+2°	0	" "	" ☉
10 g. w.	28 6 0	0		" "	" pogoda.

TEATR.

Dziś: Przedstaw. niem. „Eisenbahnflug durch die Theaterwelt.“

Jutro: Przedstaw. Magika **Figer**, i komedia Korzeniowskiego: „Stacya pocztowa w Huleczy.“

Do dzisiejszej Gazety Lwowskiej dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.

Uwagi nad mającą nastąpić spłatą w kapitale za zniesione powinności urbaryalne, w skutek najwyższego patentu z dnia 25. września b. r.

I. Niepewność względem sposobu, w jaki wynagrodzenie w kapitale za zniesione powinności urbaryalne nastąpi, usunięta została najwyż. patentem z dnia 25. września b. r. Wiemy więc, że będą wydane obligacje pięcioprocentowe, odpowiadające kapitałowi indemnizacyjnemu, ufundowane na prowincyi, której się dotyczą, a prócz tego jeszcze pod gwarancją całego państwa.

Przy dobrach zadłużonych te obligacje mają być użyte najprzód na zaspokojenie wierzycieli, którzy obowiązani są przyjąć spłatę swych wierzytelności w tych obligacjach, skoro dłużnik tego wymaga. — W razie jednak, gdyby długi na jakich dobrach zabezpieczone, przenosiły kapitał indemnizacyjny, watenczas wierzyciele korzystniej na takich dobrach zabezpieczeniu, mają prawo wyboru między pozostaniem przy hipotece nieruchomości a przyjęciem spłaty w wymienionych papierach. Gdyby jednak suma długów przewyższała kapitał indemnizacyjny o $\frac{2}{3}$ wartości hipoteki, wtedy wierzytelności najkorzystniej hipotekowane mają prawo pozostać na dobrach aż do sumy wyrównującej $\frac{2}{3}$ wartości dóbr: następujący wierzyciele będą zaspokojeni z kapitału indemnizacyjnego aż do jego zupełnego wyczerpania; reszta zaś wierzycieli uzyskuje hipotekę na dobrach bezpośrednio po pierwszych; przyczem jednak prawo wyboru służy zawsze, lecz tu tylko względnie wierzycielom korzystniej hipotekowanym.

Pomimo, że nie możemy dostrzedz przyczyny, dla czego we wszystkich wypadkach, gdzie długi przewyższają kapitał indemnizacyjny, nie przyjęto jednej i tej samej zasady, jednakowoż skoro chodzi o zmobilizowanie i spłacenie od razu całego kapitału indemnizacyjnego, uważamy ten sposób indemnizacji za najkorzystniejszy dla ogółu. Trudno bowiem przypuścić, aby takie ogromne sumy kapitałowe, których na samą Galicyę, gdzie roczna wartość urbaryów 5,796,635 złr. 26 $\frac{3}{8}$ kr. wynosi, w przybliżeniu 70,000,000 złr. przypada, odrazu banknotami, a tem mniej brzęczącą monetą wypłacone być mogły. Ale w razie nawet, gdyby to było możliwem, cóżby wtenczas nastąpiło? oto każdy wynagrodzony gotówką, starałby się użyć jej jak najkorzystniej: na kupno realności, powiększenie sił swoich w gospodarstwie, spłatę kredytorów itd. Z tego wynikłoby natłok pieniędzy na targu, a przez to zniżenie ich wartości. Wierzyciele zaś wynagrodzonych właścicieli ziemskich tą gotówką jeduocześnie zaspokojeni, ponieśli by z tegoż samego powodu nieochybną stratę. Wynagrodzenie więc za zniesione powinności urbaryalne za pomocą wypłacenia kapitału gotowem i pieniędzmi nie tylko że jest niemożliwem, ale byłoby oraz dla stron interesowanych, a przeto i dla kraju szkodliwem; życzenie zaś podobnej spłaty kapitału mogłoby tylko pochodzić od ludzi z ekonomią krajową zupełnie nieobeznanych. Zapewniemy każdemu właścicielowi zniesionych powinności urbaryalnych, zamiast tychże wieczystej renty, choćby nawet najlepiej ufundowanej, i z dobrami ziemskimi jedną i nierozłączną całość stanowiącą, miałoby tę niedogodność, że jej wypłata mogłaby przeciwieście kiedyś uleść zakwestyonowaniu. Przytem i niemożność skapitalizowania podobnej wieczystej renty odrębnie od dóbr, do których należy, byłaby zawsze zaporą w działaniu dla właściciela, równie jak i dla wierzyciela.

Niepozostało więc nic innego, tylko spłacić kapitał indemnizacyjny za pomocą obligacji, które przez swoje jak najpewniejsze ufundowanie i swoją zadowalniającą stopę procentową bezwątpienia poszukiwane będą.

Sposób, w jaki te obligacje na zaspokojenie wierzycieli użyte być mają, nie może wprawdzie wytrzymać ścisłej krytyki, na czystych pojęciach o prawie własności opartej; jednakowoż w przetworzeniu społecznem, w jakim się znajdujemy, każda nawet najdodatkliwsza reforma traci swoją cierpkość, skoro niedotyka wyłączenie małej tylko części społeczeństwa, a przytem jeżeli przyczynia się do stanowczego rozwiązania którejkolwiek kwestyi żywej. W niniejszym przypadku powinności urbaryalne były bezwątpienia zupełną i prawną własnością jednych, podobnie jak sumy na dobrach ziemskich zahypotekowane są własnością drugich; kiedy więc te obligacje są dobre dla wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne, nie widzimy przyczyny, dla czego by nie miały być również dobre dla spłacenia wierzycieli, którzy tym sposobem dójdą do kapitału swego i do prowizyi w razie jej nieuiszczenia daleko prędzej, aniżeli drogą sądowej egzekucyi, którą wybierając, przyczyniliby się stanowczo do zadania ostatecznego ciosu swym dłużnikom dla uzyskania banknotów.

Zarzut, jakoby przez wypuszczenie w obieg takiej ogromnej ilości nowych papierów publicznych, targ był niemi zarzucony, a przeto i kurs ich ładajaki, utrzymać się nie może: gdyż papier ten nie będzie stanowił nawet rzeczywiście nowej pożyczki, lecz będzie wyobrażał przetworzenie części majątku krajowego z stosunku zamiennego na pieniężny. Tak jak powietrze wciska się do miejsca, z kąd zostało wypompowane i w niem znowu próżnię zajmując pozostaje, tak też i te obligacje wypełnią próżnię, która teraz w stosunkach pieniężnych powstała, a dostawszy się tym sposobem prawie ogólnie w ręce stałe, i zabezpieczając właścicielom swoim zadowalniający dochód, tylko w widoku oczywistej korzyści, a przeto w małych tylko partiach na targ wystawione będą. Z tego też powodu wypuszczenie tych obligacji żadnego nie będzie miało szkodliwego wpływu na kurs innych papierów publicznych.

W tej że tak powiemy olbrzymiej operacji finansowej postrzegamy jednak jedną słabą stronę, to jest: *zupełny brak planu umorzenia*: wynalezienie zaś funduszu na to umorzenie, przynajmniej przy stosunkach indemnizacyjnych dla Galicyi, zostawione prawie zupełnie decyzji reprezentacyi krajowej. Wiemy bowiem z najwyższego patentu z dnia 15. sierpnia 1849, że dawni poddani w Galicyi tylko o tyle się bezpośrednio do funduszu indemnizacyjnego przyczyniać mają, o ile są w używaniu z lasów i pastwisk dawniej dominikalnych. To zaś przyczynienie się nie będzie stosować się do wartości tych użytków, tylko do wartości powinności urbaryalnych, które się od gromady użytkującej należały. Dość że użytek może być bardzo wielki, a zapłata mała, ale nigdy nie większa od jednej trzeciej części wartości urbaryalnych powinności gromady.

Z tego okazuje się, że gromady jako takie tylko w bardzo małej części będą się przyczyniać w Galicyi do funduszu indemnizacyjnego; większa znacznie część należności będzie z dochodów krajowych opłacana tak na rentę jak i na umorzenie kapitału indemnizacyjnego.

W celu ulżenia krajowi bez naruszenia praw nabytych, bylibyśmy proponowali małą odmianę w przyjętym sposobie indemnizowania, to jest: złączenie hipoteczne renty indemnizacyjnej z dobrami i możność zmobilizowania odpowiedniego tejże kapitału 5procentowego na 4 odsetkowe obligacje, za życzeniem właściciela dóbr i zezwoleniem wierzycieli, mających razem kapitał równy indemnizacyjnemu do żądania. Wynikająca z takiej operacyi różnica $\frac{1}{100}$ między rentą a odsetkami zmobilizowanego kapitału stanowiłaby fundusz amortyzacyjny, bez nałożenia większych na kraj ciężarów. Tym sposobem uniknęłoby się możliwego natłoku papierów na targu, gdyż mobilizacja służyłaby zwolna, tylko za zobowiązaniem porozumieniem się interesowanych; którzy mieliby zawsze wolny wybór między rentą 5procentową a kapitałem ruchomym 4procentowym, stosownie do swej potrzeby.

II. Po rozebraniu w ogólności sposobu w jaki wynagrodzenie za zniesione powinności urbaryalne nastąpi, narzuca nam się pytanie:

Czy ta wypłata kapitału da się zastosować do wierzytelności naszego instytutu kredytowego? a jeżeli tak jest, czy będzie, to z korzyścią dla dłużników?

Nim przystąpimy do rozwiązania tego, tyle dla naszego kraju ważnego pytania, wypada nam przypomnieć, że podstawą każdego stowarzyszenia a zwłaszcza przemysłowego, są jego ustawy, które nie naruszalnie przestrzegane być muszą, jeżeli mają być osiągnięte korzyści, dla jakich się stowarzyszenie dobrowolnie zawiązało.

Wychodząc z tego stanowiska, widzimy najprzód z §. 2. ustaw, że tylko dobra ziemskie przyjęte być mogą do Towarzystwa kredytowego, z ustępu zaś 2go §. 88. tychże ustaw wyczytujemy, że tylko tyle powinno być listów zastawnych w obiegu, ile zapisanych dla nich hipotek. Listy zastawne mogą więc tylko na hipotekach ziemskich być zabezpieczone, a każda spłata na rachunek kapitału, pociąga za sobą ściągnięcie z obiegu i wypłacenie odpowiedniej kwoty w listach zastawnych.

Spłata na rachunek pożyczki z instytutu kredytowego zaciągniętej, podług §. 20. ustaw, może w planie umorzenia tylko w gotowiznie, nad plan umorzenia zaś także i w listach zastawnych nastąpić. Innego sposobu spłacenia długu, ustawy nie przypuszczają.

Sumy pieniężne na rachunek długu spłacone, przeznaczone są podług §. 20. ustaw na wypłacenie w swoim czasie odpowiedniej ilości listów zastawnych, z obiegu przez losowanie ściągniętych; wypłata zaś stosownie do §. 8.6 tylko w monecie konwencyjnej w gotowiznie nastąpić może; a ponieważ §. 90. ustaw zapewnia, że nawet zmiana w ustawach instytutu *legalnie* przeprowadzona, nie może ani szkodzić właścicielom listów zastawnych, ani ich zobowiązywać; przeto i inna wypłata wylosowanych listów zastawnych niż w gotowiznie nie może być im narzuconą.

Z tego okazuje się, że instytut kredytowy nie jest npowazniony do przeniesienia hipoteki listom zastawnym przysługującej z dóbr na papiery indemnizacyjne, i że z drugiej strony spłata wylosowanych listów zastawnych inaczej jak za pomocą gotowych pieniędzy nastąpić nie może.

Przechodząc teraz do stanowiska dłużników instytutu kredytowego, zdaje się, że umorzenie długu 4procentowego za pomocą wierzytelności 5procentowej nie byłoby w ich interesie, zwłaszcza że ziemia bez obrotowego kapitału jest jak warsztat bez narzędzi i materyału, a im tańszy ten kapitał tem pewniejszy czysty dochód z przedsiębiorstwa. W razie więc gdyby *nawet* spłacenie długu z instytutu kredytowego za pomocą papierów indemnizacyjnych nastąpić mogło, okazałoby się następnie potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki, ale zapewne już nie za pośrednictwem instytutu kredytowego, który przy podobnem wstrząśnieniu w skutek raptownej wypłaty swych wierzytelności, nadal utrzymałby się nie mógł, z największym uszczerbkiem dla właścicieli ziemskich.

Na zapytanie nakoniec: czy instytut kredytowy ma prawo żądać zwrotu jakiejkolwiek części wypożyczonego kapitału w listach zastawnych z powodu zniesienia urbaryów i nastąpić mającej za nie indemnizacyi? odpowiadamy: *nie*, ponieważ pożyczki na podstawie podatków z roku 1825 wyrachowane, były tak niskie, że ogólne zgromadzenie spowodowane było podać w roku 1845 prośbę do Najjaśniejszego Pana o zezwolenie rozszerzenia planu do wyrachowania tychże. Plan ten, otrzymawszy najwyższą sankcyę, nadszedł właśnie

po zniesieniu urbaryów w roku 1848. Dyrekcya instytutu kredytowego, mając ustawy przed oczyma, nie mogła na podstawie tego planu udzielać pożyczek ze względu na wartość zniesionych urbaryów, w nadziei ściągnięcia stosownej części pożyczki z nastąpić mającej indemnizacji. Gdy więc pożyczki w listach zastawnych stosownie do ustaw udzielone, mają przed wypłaceniem wynagrodzenia dostateczną w ziemi hypotekę, nie widzimy przyczyny aby ta dostateczność przez spłacenie indemnizacji zachwiana być miała, a przeto aby instytut kredytowy miał zażądać jakiegokolwiek spłaty swych wierzytelności z tego wynagrodzenia.

Bochnia, 11. listopada 1850 roku.

K.

● spłacie listów zastawnych.

Stan kraju naszego rozwija się coraz wydatniej, a przechód z przestarzałego organizmu oddziaływać musi na wszelkie stosunki życia społecznego. Przyszła więc kolej, że i Instytut kredytowy galicyjski dotkliwego przejścia doznaje. Listy zastawne spadły na 90 w papierach, a do 70 w istotnym walorze.

Chociaż wątpić nie można, że troskliwa dyrekcya instytutu tego obmyśla sama nad środkami, któremi można pójść w pomoc tej nowej klęsce krajowej, wnosząc że niezawadzi pójść za dobrym przykładem korespondenta gazety lwowskiej z Bochni, i poprowadzić dalej rozprawę o tej tak ważnej dla kraju sprawie.

Listów zastawnych wydano w sumie okragłej za dziesięć milionów reńskich; kurs listów zastawnych w latach upłynionych przekonywał, że proporcya listów zastawnych do kapitałów krajowych była na ten czas odpowiednia. Dziś okazuje się, gdy listów zastawnych przy zaciąganiu nowych pożyczek pomnaża się, że kapitały krajowe nie starczą. Pomnożenie tych kapitałów krajowych, nie jest w naszej mocy; o postaranie się ażeby kapitały obce zmieniały się w listy zastawne wolno nam przynajmniej pomyśleć.

Główną przyczyną, dla której dotąd listy zastawne nie stały się artykułem giełd zagranicznych były: Mała ich ilość z początku, a w ostatnich latach wymiana wylosowanych na papiery. Ilość się zwiększa z każdym rokiem; uchylenie drugiej przeszkody jest w ręku naszym własnem.

Prawo uwalnia dłużnika Instytutu od opłacania odsetków w monecie brzęczącej; prawo sprawiedliwe, uwzględniające wszechstronne interesa. Ale prawo nie zakazuje dłużnikom instytutu ujmować zdrowo interes tak instytutu jako i ich własny, i nie wielką ofiarą okupić i ustalić na powrót kurs listów zastawnych i ratować własne hypoteki od znacznej deprecjacji, jakiejby doznać musiały z zwichnięciem się instytutu kredytowego.

Tą ofiarą byłoby składanie procentu na umorzenie w monecie brzęczącej. Wylosowane listy mogłyby tem samem, brzęczącą monetą być wypłacane, a nawet wątpić nie można o dobroczynnym wpływie na kurs listów takiej ustawy w pierwszych dwudziestu czterech godzinach.

Jak dogodzić statutom w przeprowadzeniu tego zbawienego środka, i jakby ułatwić przy braku monety srebrnej opłatę procentu dług umarzającego w monecie brzęczącej, zostałoby zadaniem dla dyrekcji towarzystwa kredytowego.

Jeszcze słów kilka

o kursie galicyjskich listów zastawnych,

przez radcę finansowego

pana Ludwika Biegelmeyera.

Lwów, 21. listopada 1850.

Jakkolwiek w nadzwyczajnym dodatku do numeru 265 gazety lwowskiej trafnie skreślone są obecne stosunki wpływające na spadanie kursu galicyjskich listów zastawnych, zbyt ważnym jednak jest przedmiot ten, tak dla realnego kredytu właścicieli ziemskich, jak i dla posiadaczy listów zastawnych, aby poprzestając na pomienionym artykule, rozprawę tę uważać już za wyczerpaną. Bliższe, publiczne roztrząśnienie tego przedmiotu okazuje się tem potrzebniejszem, ile że zakład instytutu kredytowego ściśle połączony jest z zniszczoną konstytucją stanową, a w obec nowego politycznego przekształcenia kraju, czynność instytutu kredytowego niemoże się nadal ograniczać, jak potąd tylko na dobra szlacheckie; jakoż w §. 69. galicyjskiej konstytucji krajowej z dnia 29. września 1850 instytut kredytowy uznany jest *sprawą obchodzącą cały kraj koronny*. a dla *regulowania tego zakładu odpowiednio zmienionym stosunkom*, wysłuchani być mają reprezentanci ogółu towarzystwa.

Przed marcem r. 1848 równy kurs miały tak banknoty jak srebro, tak listy zastawne galicyjskie jak austriackie czteroprocentowe metaliki. W skutku rewolucji wstrzymał austriacki bank narodowy wypłaty w gotówce, banknoty otrzymały kurs przymusowy, a srebro i złoto popadło w agio podlegające prawie codziennej zmianie.

Odtąd niemoże galicyjski instytut kredytowy wypłacać procentów w monecie brzęczącej, lecz w banknotach stojących niżej nominalnej wartości; toż samo dzieje się przy wymianie wylosowanych już listów; albowiem także i do instytutu kredytowego niewpływają procenta od pożyczki, ani spłaty kapitału w monecie brzęczącej, lecz w banknotach. Gdyby dłużnicy instytutu kredytowego, którzy pożyczki swoje zaciągali przed rokiem 1848 w listach zastawnych, mających poówczas w wymianie zupełną wartość srebra, uiszczali się z obowiązków swoich w srebro, to jest: gdyby opłacali procenta i spłaty częściowe z tego samego kapitału jaki otrzymali, w takim razie kurs listów zastawnych nie stałby zapewne 90 reńskich w bank-

notach; z tem wszystkiem jednak mają dłużnicy instytutu kredytowego za sobą prawo, gdyż banknoty mają prawny kurs przymusowy, właściciele zaś listów zastawnych muszą, dopóki te stosunki trwają, ponosić w procentach, a skoro list zastawny jest wylosowany, także i w kapitale strać wyrównyującą przewyższającą wartość srebra nad wartość banknotów, czyli innemi słowami tracą agio srebra.

Tak licząc agio srebra po 20 % wynosi obecnie stopa procentowa listów zastawnych nie 4 % lecz tylko $3\frac{1}{5}\%$, a właściciel listu zastawnego już wylosowanego odbiera w kapitale nie sto lecz tylko 80 złr. podczas gdy się obecnie listy zastawne sprzedają po 90 złr. w banknotach czyli po 72 złr. w srebro, tak że ich kurs terazniejszy jeszcze o 8 % niżej stoi, aniżeli stosunkowa cena wiedeńskiej waluty bankowej do srebra. Ztąd wynika, że właściciel ziemski zaciągający obecnie u instytutu kredytowego pożyczkę w listach zastawnych, traci na każdej setce kapitału 28 złr., które mimo to, skoro ustanie kurs przymusowy banknotów i niestałość cen waluty, nie tylko spłacić musi srebrem, ale oraz według planu nmarzania instytutu obowiązany jest niemal przez 40 lat opłacać od nich procenta.

Niepodlega przeto żadnej wątpliwości że z jednej strony urządzenie instytutu kredytowego wyrachowane jest na stan normalny publicznego kredytu, niepodlega przeto czasom przesilenia pieniężnego jak dzisiejsze, tudzież że z drugiej strony oprócz agio srebra inne jeszcze okoliczności wpływać muszą, które sprawiają że kurs listów zastawnych, jakieśmy to widzieli, niżej nawet stoi niż agio srebra. Pod tym względem zawiera pomieniony na wstępie artykuł trafne uwagi, jednak zdaniem mojem nietylko idzie o to, by poznać przyczynę złego, lecz aby usuwając przyczynę, temu złemu zaradzić. Mówiąc otwarcie, niepokładam ja szczególnego zaufania w skuteczności proponowanego środka, aby listom zastawnym otworzyć odbyt zagranicą, gdzie dzisiejszy kurs austriackich czteroprocentowych metalików 70 złr. w banknotach wynosi, a przeto już w kraju płać za listy zastawne o 20 złr. więcej, ponieważ specjalną hypoteką ich jest ziemia. Z tem wszystkiem jest oddawna życzeniem mojem, aby listy zastawne także za granicą miały odbyt, mnogość ich bowiem wzrasta nieustannie z powodu nowych pożyczek; tak, że w końcu przepelnienie się niemi musi targowica pieniężna, a przeto wartość ich coraz więcej upadać; a potem ponieważ kraj, zwłaszcza po zniesieniu pańszczyzny nie posiada takiego dostatku w obrotowym kapitale dla rolnictwa i przemysłu, by ulokować 12 milionów reńskich w listach zastawnych; nakoniec, ponieważ się w drodze indemnizacji za zniesione naleyżności poddańcze, znacznie pomnoży masa papierów kredytowych.

Bardzo mało, a raczej nic jeszcze nieuczyniono dotychczas. by galicyjskim listom zastawnym za pomocą ogłoszeń w dziennikach zagranicznych, t. j. przez popularne wyjaśnienie szczególnych korzyści tego papieru kredytowego, wyjednać odbyt za granicą. Lecz jak już powyżej rzekłem, uważam to, zwłaszcza teraz, za środek zaradczy, którego skuteczność zawisła tylko od radykalnego przekształcenia istniejących urządzeń samego instytutu kredytowego.

Jakkolwiek sobie nieprzywłaszczam zdolności do przedsięwzięcia tej, że tak powiem, radykalnej kuracji, sądzę jednak że nie odrzeczy będzie podać następujące propozycje do wiadomości publicznej, a zaspokojony będę, jeżeli mi się powiedzie podając moje myśli w sprawie tak blisko obchodzącej dobro kraju, dać powód do stosownej reformy tak ważnego instytutu kredytowego, przyczem oświadczam wyraźnie że daleki jestem od tego, bym te propozycje uważał za zupełnie dostateczne lub co większa, za nieomyślne.

1. Właściciel ziemski powinien mieć sposobność nabycia pożyczki *łatwo i tanio*. raz, że najpewniejszą podaje hypotekę, a po wtóre, że pieniądź użyty przez niego na ulepszenie gruntu *trwale* powiększa bogactwo narodowe. *Naturalnem granicami tej zasady są używane w kraju procenta*. Usiłowania banków hypoteczkich: aby właścicielowi ziemskiemu *niżej tej miary* na sztuczny sposób dostarczyć pieniędzy, muszą prędzej lub później pociągnąć za sobą nieochybne straty i narazić na niebezpieczeństwo cel samego banku. Taką próbę odbył galicyjski instytut kredytowy. Wiadomo każdemu że przed jego założeniem mimo surowego prawa na lichwę, dostać było można pieniędzy na dobra ziemskie zazwyczaj tylko na 8—12 procent, niemniej wiadomo że wiedeńska kasa oszczędności, równie jak instytut zaopatrzenia, wydają podziśdzien jeszcze pożyczki tylko na 5 %. Galicyjski zaś instytut kredytowy chce według swoich statutów temi samymi procentami umorzyć w przeciągu czterdziestu lat kapitał razem z procentami. Ztąd wynika koniecznie, że listy zastawne, skoro miara ich obiegu przez nowe pożyczki wzrosła do pewnego stopnia, sprzedawać się muszą poniżej swej nominalnej wartości, ponieważ procenta od nich są zbyt małe, a jedyna korzyść pewnej hypoteki niemoże wyrównać ubytkowi, jakiego doznaje kapitalista w procentach. Jakkolwiek zna stosunki galicyjskie, ten łatwo znajdzie odpowiedź na zapytanie: czyli obrotomemu kapitalistcie nie nastrocza się tysiąc innych dróg w kraju do oprocentowania swego majątku daleko korzystniej niż zapomocą listów zastawnych? Jak już powyżej dowiodłem, traci zaciągający teraz pożyczkę w listach zastawnych 28 złr. na każdej setce kapitału, a oprócz tego i procenta od tych 28 złr. przez blisko czterdzieści lat, t. j. w ogóle, prawie 60 złr. na każdej setce!

Tym więc sposobem staje się cel instytutu kredytowego, dostarczenia właścicielowi ziemskiemu pieniędzy *łatwo i tanio*, tylko czczą iluzją, co tem więcej pożalowania godnem jest właśnie w chwili obecnej, gdzie o to szczególnie idzie, by właściciela ziemskiego po zniesieniu pańszczyzny wesprzeć skutecznie.

Niemna co mówić że część złego leży w niestałych cenach wa-

luty, lecz przekonaliśmy się oraz że to nie jest wyłączną przyczyną tego złego. Już z tego wynika że nawet kiedy to chwianie się waluty ustanie, trudno, aby listy zastawne aż do swojej nominalnej wartości poszły w górę, zwłaszcza że nowe pożyczki muszą powiększyć ich masę. Najmniejszej zaś niepodpada wątpliwości, że kurs listów zastawnych nieprzestanie być niższym, skoro z niemi konkurować będą również *supelnie pewne* obligacje przypadające z wynagrodzenia za zniesione należności urbaryalne, i skoro, co nieochylnie nastąpi, także i w innych krajach koronnych przystąpią do zakładania banków hipotecznych na wzór galicyjskiego. W takim składzie rzeczy niepozostaje galicyjskiemu instytutowi kredytowemu, jeżeli ma nadal odpowiedzieć swemu celowi, nie innego, jak podwyższyć stopę procentową swoich pożyczek, rozumie się *przyszłych* na prawnie zezwoloną miarę dla pożyczek zahytekowanych, t. j. *na pięć od sta* i według tego zmodyfikować swój plan umarzania. Właściciele listów zastawnych pobieraliby jednak jak dotychczas tylko 4 %; pozostający zaś jeden procent przewyżki użytoży na grę loteryjną t. j. na premie, na wzór tak zwanych pożyczek loteryjnych. Austriackie pożyczki loteryjne z roku 1834 i 1839 oparły się dotychczas szczęśliwie pieniężnej kryzys; pierwsze (z r. 1834) stoja o 84 %, drugie zaś (z r. 1839) o 15 % powyżej *al pari*. *Zahytekowane* losy księcia Esterhazy po 40 złr. nominalnej wartości, mają obecnie kurs 66 złr. a więc 65 % nad *al pari*. Gdyby instytut kredytowy zaraz z początku był postąpił w sposób oznaczony, miałby już teraz z pożyczki swojej 12 milionów przewyżkę w procentach wynoszącą 120000 złr., z którejto przewyżki utworzyłby można przy każdym losowaniu listów zastawnych bardzo znaczne wygrane. Właściciele listów zastawnych mieliby oprócz hypoteki swego kapitału i regularnego poboru 4 % jeszcze nadzieję zyskania znacznych premii, mieliby więc właściwie tylko z piątyn procentem udział w grze loteryjnej z *widokami* znacznych zysków. Tym sposobem zdołanoby utrzymać listy zastawne w ręku stałych posiadaczy, a tak zmniejszonoby przesycenie targowicy pieniężnej temi papierami, szczególnie zaś poszukiwane byłoby listy zastawne na depozyta i kaucyje. Podwyższenie wartości pożyczek zaciągniętych w instytucie kredytowym pomnożyłoby fundusz loteryjny a tēm samém chęć zakupywania listów zastawnych; podczas gdy teraz za każdą nową pożyczką wzmaga się niebezpieczeństwo upadania kursów. Wprawdzie niedopuszcza tego natura instytutu, aby numerycznie naprzód oznaczyć ilość premii pieniężnych, można jednak oznaczyć stosunkową część funduszu loteryjnego, która przy każdym losowaniu oprócz zwrócenia kapitału przypadać ma na *najpierwej* wylosowane listy zastawne; jakoż i liczbę tej części można obliczyć i publicznie ogłosić na pół roku, a nawet rok cały przed losowaniem.

2. Kryzys pieniężny, jakiej doznaje instytut kredytowy, leży wprawdzie po za obreębem jego, powinien on jednak, przy dobrem urządzeniu, mieścić w sobie samym i znaleźć środki do oparcia się podobnym przesileniom; powinien przeciw nim być uzbrojony, — w terażniejszych zaś statutach niemasz niestety ani pomocy, ani ratunku.

Dopóki trwa kryzys pieniężny, byłoby dla posiadaczy listów zastawnych bez wątpienia z daleko większą korzyścią, gdyby się zupełnie wstrzymano z losowaniem, a upoważniono dyrekcję instytutu kredytowego, aby miasto losowania, obróciła pieniądze wpływające ze spłat kapitału, na zakupywanie listów zastawnych. Lecz tego niedopuszczają terażniejsze statuta instytutu kredytowego, a właściciele listu zastawnego, nie tylko jakżeśmy widzieli, ponosi straty w procentach, lecz narażony jest oraz na niebezpieczeństwo utraty znacznej części swego kapitału, jeżeli list jego zastawny zostanie wylosowany. Należałoby przeto pod pewnemi zastrzeżeniami upoważnić dyrekcję, aby w nadzwyczajnych okolicznościach *na oczywistą korzyść właścicieli listów zastawnych* mogła *zasuspendować* losowanie, a nawet częściowe spłaty kapitału, które to zasuspendowanie, jak się rozumie samo przez się w niczem nienarusza regularnego wypłacania procentów, a wielce się różni od zasuspendowania wypłat gotówką w banku narodowym; z resztą mogłoby to *zasuspendowanie*, o ile się tyczy częściowych spłat kapitału, ścierać się tylko do *przyszłych* pożyczek.

3. Wypłata procentów od listów zastawnych odbywająca się tylko w bardzo małej liczbie miejsc, jest teraz bardzo uciążliwą dla właściciela listu zastawnego, połączona nawet z niebezpieczeństwem i kosztami; tak na przykład właściciel listu zastawnego mieszkający w obwodzie kołomyjskim, ma pobierać we Lwowie swoje i tak bardzo małe procenta. Ta okoliczność musi koniecznie osłabiać chęć zakupywania i posiadania listów zastawnych i jest największą przeszkodą ich rozszerzenia za granicą. Rząd, któremu zależy na powodzeniu instytutu kredytowego, nierobiłby zapewne żadnych trudności, gdyby się starano o to, aby się kasy rządowe rozłożyły po całej monarchii zajęły wypłatą procentów, skoro tylko właściciel listu zastawnego naprzód oznaczy kasę eraryalną, z której sobie życzy pobierać procenta; a instytut kredytowy złożyłby w gotowych pieniądzech, *przed terminem wypłaty*, ogólną sumę procentów płać się mających z kas państwa, w centralnej kasie państwa, do której się i tak odstawiają pieniądze eraryalne.

4. Odbyt listów zastawnych za granicą, zawisł, jak już powiedziałem od obeznania publiczności z szczególnymi korzyściami tych papierów kredytowych, ale oraz i od tego aby puszczone były na zagraniczne targowice pieniężne, czego się jednak po osobach prywatnych w tedy tylko spodziewać można, jeżeli im odbyt zagranicą przynosi zysk, t. j. jeżeli kurs zagraniczny wyżej stoi niż krajowy. Powinienby przeto instytut kredytowy używać swego funduszu rezerwowego, lokowanego i tak powiększej części w listach zastawnych,

na ciągle dostarczanie tychże listów targowicom zagranicznym, rozumie się bez straty, a więc na każdy wypadek nigdy poniżej kursu krajowego.

San Sacramento Irlandskie.

Dokończenie. (Ob. Nr. 265.)

IV.

Tymczasem nim gody nadeszły, mistrz Donagho zaokrąglął majątność, co dzień coś przykupywał, i jeżeli nie miał konszachców z czartem, to pewnie musiał gdzieś odkryć kamień mądrości.

Marya już kilkakrotnie zachodziła jakby się wypytać z kąd to cudowne źródło obfitości, ale Donagho po staremu, jakby go zaszył. Grzeczny, powolny, wylany wszędzie i zawsze, lecz byle dziewczę co do rzeczy zarwało, stawał nagle ponury, roztargniony i zamyślał się widocznie. A Bóg świadkiem sam jak to się ona ostrożnie brała. Bóg świadkiem co to tam było pieczęć słodziutkich, wabików niewystawionych, ażeby choć słówko wyludzić z ust Donaghi; napróżno jak z kamienia, im więcej nalegania tem więcej uporu.

— Nie kochasz mię, mówiła Marya.

— Ja cię ubóstwiam, odpowiadał Donagho.

— Więc mi powiedz z kąd twoja fortuna?

— Nie, Maryo, po weselu, po weselu wszystko.

A Marya na to zoiacierpliwiona, z na trzy dni stetryczała. A że i to nie nie pomagało, a nawet gorzej było, więc do dawnego, znowu w nmizgi, ponęty.

Nadszedł i wieczór przedślubny.

— Kiedy już jutro ślub nasz, tedy dzisiaj możesz mi się zwierzyć, Donasiu!

— Serce kochane! czekałaś tyle, zaczekaj do jutra.

— Ja bo chcę dzisiaj, albo myślę żeś mię nigdy nie kochał.

— Ah lubciu, wiesz ty to lepiej.

— Nieprawda, nie wiem i nie wiem. Gdybyś ty o co mię pre- sił, nie byłabym pewnie tyle uparta.

— Maryo, krzywdziś mię; wszak kiedyś tylko czego zachciała zaraz ci dogadzałem. Chciałaś klejnotów, masz; chciałaś bławatów jak damy w Arklow, zaraz i były.

— Przebacz kochanku, zawołała Marya i łezka po twarzy spłynęła, przebacz, wiem że mię kochasz, a miłość twoja uprzedza wymysły moje; ale co począć, ta tajemnica mię dręczy, zabija mię; a jeżeli do jutra mam jeszcze czekać oszaleję, albo mię rozpacz jakaś uniesie, bo mi się wszystko zdaje, że coś w tēm bardzo okropnego być musi, kiedy przed samą chwilą zameścicia naszego, jeszcze milczysz i ukrywasz straszną tajemnicę.

— Ah Maryo! i ty myślisz coś podobnego?

— Nie myślę, ale wszystkiego się obawiam. Ach! gdybyś ty mnie kochał, jak ja cię kocham!

I dziewczę w szlochy. — Zginął Donagho! nie wytrzyma dłużej.

— Zresztą, pomyślał sobie, wszak ona jutro już moja!

Bierze więc za rączkę Maryę, zbliża ku sobie i klęka przed nią:

— Maryo słuchaj mię, mówi wzrnszonym do serca głosem, słuchaj mię sama ty jedna, tobie jedynej powierzam tajemnicę fortuny mojej; nie mów i słowa przed nikim, bo te bogactwa co będą twoje, mogą się podwoić, potroić, stokroć powiększyć jeżeli będziesz milczała; lecz jeżeli się wygadasz przed kim, zostaniemy tēm czēm jesteśmy, dziedzicami na jednej zagrodzie, wprawdzie pięknej, ale to wszystko.

Marya przysięgła milczeć jak w grobie.

— Słuchaj tedy! oto moja duszko odkryłem... miny złote.

— Miny złote! a gdzie?

— Pokażę jutro... po ślubie.

— A dla czego nie zaraz?

— Na co? ztąd trochę daleko, i już zapóźno.

— Więc mi opiszę przynajmniej gdzie to, i nie nie chcę więcej.

— Widzisz tę górę, i pokazał Donagho ku stronie wschodniej; za nią płynie błotnisty potok; otóż na brzegu w namłach piasku znalazłem dostatki moje. Od roku przepłukuje nocami ten namuł i zbieram bryłki i proszki złota. Za nie kupiłem Bellinagore, i te piękne łąki w około nabyłem, za nie bydełko się piękne pasie, i te klejnoty co ustroją twoje czołko jutro.

— Jutro! mruknęła zcicha Marya.

Jutro, gdy przyszli družbowie po pannę młodą, Marya chora, w łóżku obumierała w boleściach. Jak na mękach nie przyjmowała ani pomocy, ani lekarstwa nie chciała, prosiła tylko o zwłokę na tydzień nim przyjdzie do siebie. Donagho zbyt kochał Maryę by się sprzeciwiać, zwłaszcza gdy powód tak słuszny. Odłożono zatem wesele do przyszłej niedzieli, a mistrz Donagho na pociechę i nudot skrócenie rozpoczął zwykłą przechadzkę do paktolu swego.

V.

Dwa dni nie pozwalała Marya odwiedzin Donadze, chociaż choro- roba jej z pozoru nie była tak straszna.

— To jeszcze jeden jej kaprys w przyczynku, pomyślał sobie; ale cierpliwości, po zameściciu tak będę uprzejmym, tyle przychylnym, że mnie wreszcie pokocha.

I w błogostawionej nadziei krok za krok polami zabłąkał się w dolinę szczęścia na przyszłość a marzeń na teraz. Dochodząc ku źródłu skarbów, zdawało mu się że widzi z przeciwnej od siebie strony jakieś dwa cienie na ścieżce.

— Znowu podglądy, mówi sam do siebie.

I już zabierał się z powrotem, gdy mu się obili o ucho śmie-

chy dźwięku znanego; struchlał jakby przeszyty w głąb serca, i stanął jak wryty.

Cienie tymczasem rosły, rosły — tyle mu tylko sił zżyło, że się za krzak zasunął.

— Nie; to niepodobna, pewnie mię słuch zwodzi.

Już to jest w naturze człowieka wmawiać sobie niepodobieństwo tego, co całą jego nadzieję kruszy, aż z niewiarą ulegnie prawdzie. I Donadze tak było, gdy zobaczył Maryę Leahy popod pachy z swoim rywalem Tomaszem. Oboje stanęli nad potokiem; Donagho w pobliżu wszystko mógł słyszeć.

— To tu, mówiła Marya, zobaczmy czy prawdę mówił.

Tomasz na to zaczął motyką żelazną ryć w ziemi, a Marya na klęczkach w piasku śledziła wzrokiem czy się co niezabłyszczczy. Nie długo trwało, kilka cali pod wierzchem już błysły blaszki świecące.

— Prawdę mówił! Głupiec! krzyknęła Marya.

Wykrzyk był żwawy, ale zdało jej się jakby język lodem skołczął, a kolana w piasek na wieki wgrzeźły, gdy podnosząc głowę ujrzała przed sobą postać Donaghi spokojną a groźną. Ręce na krzyż, wzrok ostry jak z miecza, na ustach uśmiech pogardy; człowiek ten jakby sto łokci narósł, kruszył powagą swoją tę nową Dalilę.

— Prawda, Głupiec! toś dobrze wyrzekła Maryo, a może po pierwszy raz z ust ci wyszła prawda niechęć. Mam prawo tak mówić, bo od dwóch miesięcy wszystko było kłamstwem, nie było ani skinienia jednego wiary, wszystko zmyślonem. Wnęcałaś się w skrytości moje, a teraz dowiedziawszy się zdradzasz mię. Nie złota ja tego żałuję Maryo, ale nad tobą boleję; tyle obłudy i wiarołomstwa w oku tak łagodnem. Kiedyż to ja dał powód, by mnie nie wierzone? Tu, tu były skarby moje, tu zbierałem z mozołem fortunę, które przeznaczałem dla ciebie; ale iż złamałaś przysięgę, szukaj sobie złota któregoś chciwa, sama go szukać nie będziesz. Wracam do wsi, i za chwilę będzie was stu na jednego, z nimi się wam dzielić przyjdzie bez korzyści tém co dla jednego było fortuna.

Marya kamieniała jak martwa na klęczkach, a Tomasz drżący na groźby mistrza stracił odwagę i siłę.

Donagho co wyrzekł, wykonał; wprost wraca do wsi, zwołuje co było zacniejszych.

— Bracia! mówi, czy chcecie wiedzieć źródło mych bogactw? chodźcie za mną pokażę wam.

Cała wieś za Donagha ruszyła. Po drodze opowiedział im swoją przygodę, — rozniósł się to z ust do ust; wszyscy przejęci gniewem na Maryę Leahy, a w zapaleczywości za zdradę porwali się, i chcieli gwałtem sprawić obojgu łaźnię w potoku, ledwo Donagho wyprosił; ale za pokutę uchwalono wykluczyć ich z pod grona, i nie przyjąć do obdziału z dochodów. I nowy ten wyrok: *Sic vos non vobis* jednomyślnie przyjęto.

Wkrótce rozeszła się pogłoska w okolicy, że w Arklow skarby odkryto. Rząd zesłał inżynierów, sprawdził, i zabrał niesiane skarby na skarb rządowy. Piaski te złote wypuszczono potem w dzierżawę kompanii, która je jeszcze po dziś dzień wyrabia; ale bądź, że żyła już wyczerpana, bądź że nigdy zbyt nie była wydajna, w tej chwili kiedy to piszemy, towarzystwo ledwie ma tyle, że pokrywa wydatki na pięćdziesięciu robotników w kopalni.

Co zaś Donagho, żył bezżenny i umarł, zapisując całą fortunę na dawnych uczniach swoich. Wystawiono mu grobowiec z napisem wszystkich zalet, rytym ręką mistrza po nim następcy bardzo uczynego, tylko że grać nie umiał.

Statystyczne data Galicyi.

Z wydanych temi dniami tabeli statystycznych państwa austriackiego pod okiem ministerjum handlu, umieszczamy data głównejsze dotyczące się Galicyi porządkiem lat, w których zbierane były.

Przestrzeń, ludność, osady.

Galicya składa bez mała ósmą część państwa austriackiego i zawiera łącznie z Bukowiną 1528.86 mil w kwadrat austriackich, nielicząc w to 21.33 mil kwadratowych obwodu krakowskiego, przed rokiem 1846 nienależącego jeszcze do Austrii. Według spisów z owego roku liczyła na swej przestrzeni miast 96; miasteczek 193; osad wiejskich 6.056, z ludnością płci męskiej 2.500.496, żeńskiej zaś 2.605.062, czyli ogółem 5.105.558, to jest po 3.339 ludzi na jedną milę kwadratową; co z dodaniem ludności krakowskiej z początkiem roku 1848 obliczonej wynosiło ogółem 5.246.280 mieszkańców.

Cała ta ludność Galicyi z Bukowiną i Krakowem mieściła się w 1846 roku w 741.347 domach, a osadami rozmaicie według dat następujących:

Po miastach z ludnością przeszło 10.000 dusz, mianowicie we Lwowie 70.970; w Krakowie w 1848 roku 38.510; w Brodach 17.789; w Tarnopolu 16.988; w Tarnowie 16.143; w Czerniowcach 15.016; w Drohobyczu 12.721; w Przemyśle 11.979; w Stanisławowie 11.836; w Samborze 11.241. Zaś po miejscach zaludnionych osadą przeszło 2.000 dusz mieściło się ogółem 1.227.151 ludzi; mianowicie po miastach 463.985; po miasteczkach 222.030; po wsiach 541.136 osób. Po wszystkich innych miejscach zawierających mniej 2.000 dusz, mieszkało ogółem 3.878.407 ludzi, nielicząc w to nigdzie załogi wojskowej.

Wyznaniem różnili się ci mieszkańcy według obliczenia w roku 1846, więc bez względu na Kraków, w stosunku następującym: Chrześcian rzymsko-katolickiego wyznania było 2.236.765; wyznania grecko-katolickiego czyli uniatów 2.194.911; wyznania oryentalnego czyli nieuniatów 310.169; wyznania augsburgskiego 30.595; helweckiego 2.109; innych sekt 2.203; żydów 328.806.

Ruch ludności.

Ruch ludności w latach 1846—1847—1848, uważany w trzech głównych epokach życia ludzkiego, jako: ślubów małżeńskich, narodzin i śmierci, okazuje się z onych tablic w następującym stosunku:

a) *Małżeństwo* w Galicyi porządkiem lat 1846—1847—1848 zawartych, nielicząc w to wojskowych, przypadło ogółem 43.662—37.982—56.855. Z tą zaś różnicą co do wieku:

Małżeństw *męskich*; zeniło się mężczyzn do 24 lat: 14.219—11.303—17.478; między 24 a 30 rokiem: 13.483—11.737—17.744; między 30 a 40 rokiem: 10.032—9.382—13.129; od 40 do lat 50 swego wieku: 4.306—4.148—6.160; od 50 do 60 roku: 1.290—1.128—1.935; po 60 roku pozeniło się: 332—284—409.

Małżeństw *żeńskich*; szło zamaż kobiet do lat 20 ich wieku: 14.982—12.417—18.701; między 20 a 24 rokiem: 11.870—10.025—15.545; między 24 a 30 rokiem: 9.776—9.088—13.311; między 30 a 40 rokiem wieku swego: 5.087—4.685—6.726; po 40 do 50 lat: 1.669—1.498—2.220; starsze wiekiem 50 lat: 278—269—352.

Co do różnicy stanu przedślubnego, zawarło śluby małżeńskie w stanie panieńskim łącznie z kawalerskim osób: 29.742—24.200—34.917; w stanie obustronnie wdowim: 3.390—3.537—6.375; zaś w tym względzie w stanie mieszanym: 10.530—10.245—15.563.

b) *Narodziny* w Galicyi w latach 1846—1847—1848, z wyjątkiem dzieci wojskowych, liczono *płci męskiej*: 104.720—102.986—84.133; *płci żeńskiej*: 97.782—97.073—78.644, czyli ogółem: 202.502—200.059—162.777. A w bliższych szczegółach w stosunku następującym:

Chłopców żywych z prawego łoża: 94.486—93.008—76.922; *dziewcząt żywych* z prawego łoża: 88.888—88.369—72.168. Zaś z nieprawego łoża *chłopców*: 9.151—8.558—6.295; *dziewcząt* z nieprawego łoża: 8.119—7.664—5.829.

Urodziło się zaś *nieżywych* z prawego łoża *chłopców*: 846—1.193—708; *dziewcząt nieżywych* z prawego łoża: 583—829—477. Zaś *nieżywych* *chłopców* z nieprawego łoża: 237—227—208; *dziewcząt nieżywych* z nieprawego łoża: 192—211—170.

c) Co do *śmiertelności* liczono z wyjątkiem wojskowych, w Galicyi w latach 1846—1847—1848 ogółem: 169.033—381.310—307.909 zmarłych; a między nimi mężczyzn: 85.738—196.759—159.919; kobiet: 83.295—184.551—147.990.

Różnicę w porach wieku, w którym ludzie ulegali śmiertelności, uważano następującą: Umierało w ciągu pierwszego roku życia: 45.765—63.149—48.899; między 1 a 4 rokiem: 32.379—50.285—45.054; między 4 a 20 rokiem: 22.545—76.600—57.939; między 20 a 40 rokiem: 20.930—69.681—56.486; między 40 a 60 rokiem: 26.746—78.403—66.978; między 60 a 80 rokiem życia: 17.817—37.837—28.852; między 80 a 100 lat wieku: 2.729—5.163—3.566; starszych wiekiem 100 lat: 122—192—135.

Rodzajem śmierci taka była różnica: Z chorób zwyczajnych umarło: 158.073—285.245—207.310; na zarazę morową i epidemie: 5.773—87.275—94.502; na ospę: 856—2.573—2.703; z samobójstwa: 229—236—187; na wściekliznę: 11—14—10; zamordowanych: 584—189—101; z przypadków gwałtownych: 1.634—3.294—1.517; z obsadzenia straconych: 15—24—16.

Produkcya.

Według obliczenia katastralnego w roku 1846, zawierała Galicya z Bukowiną w morgach austriackich gleby ornej 5.803.222; winnych gór 30; łąk i ogrodów 2.044.601; pastwiska 1.370.613; lasu 4.233.808; czyli ogółem ziemi produkującej 13.452.274 morgów austriackich.

Z niej otrzymywano w płodach, licząc na *tysiące metrzów* austriackich czyli miar naszego półkorca: pszenicy 2.827; żyta 7.579; jęczmienia 10.612; owsa 14.773; kukurudzy 532; prosa łącznie z hreczką 3.059; płodów strączkowych 755; kartolli 22.590, czyli ogółem w całkowitej liczbie 62.727.000 metrzów austriackich naszych półkorców: co w wartości pieniężnej, doliczając do tego jeszcze wartość produkowanych 300 wiader wina i 5.270.000 sagów austriackich drzewa, znaczy według cen z 1846 roku 183.084.000 złr. w monecie konwencyjnej.

Rozplódek *stadniny i bydła* według ostatniego spisu z trzechlecia w roku 1846 wynosił: źrebiąt do lat 4 57.327; ogierów 5800; kłaczy 225.841; wałachów 290.700; ogółem 579.668 sztuk. Z bydła zaś byków i wołów 590.856; krów 1.021.814; owiec 1.420.363.

Tabele górnicze z 1847 r. wykazują produkcję w kruscach następującą: srebra 328 grzywien hol.; w cetnarach zaś: miedzi surowej 1.861; glejty 137; żelaza surowego 64.964; lanego 22.964; siarki 11.287; węgla kamiennego 35.588 cetnarów. W roku zaś 1848 produkowano srebra w grzywnach hol. 502; a w cetnarach wied.: miedzi surowej 1.999; glejty 631; galmanu 22.518; cynku 16.642; żelaza surowego 52.833; lanego 23.846; alunu 653; siarki 11.792; węgla kamiennego 1.083.915 cetnarów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)